



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Redakcja i Administracja: CZĘSTOCHOWA, II-ga ALJA Nr. 26. — TELEFON Nr. 50. Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od g. 9-10 wiecz. Rękoписи nadaje redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: CZĘSTOCHOWA, II-ga ALJA Nr. 26. — TELEFON Nr. 50. Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od g. 9-10 wiecz. Rękoписи nadaje redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: CZĘSTOCHOWA, II-ga ALJA Nr. 26. — TELEFON Nr. 50. Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od g. 9-10 wiecz. Rękoписи nadaje redakcja nie zwraca.

Agencja: w Rakowie, Noworadomsku, Myszkuwie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedynczego egzemplarsa kop. 2.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o łaskawe wpłacenie zaległej prenumeraty i odnowienie na kwartał bieżący.

Fabryka wyrobów celulozowych Seweryn Landu ogłasza, że wypuszczone przez Zarząd tejsze fabryki z powodu braku drobnej monety 5, 10, i 15 kopiejkowe bony będą przyjmowane do wymiany w sumie nie mniej niż za rb. 5; — w niedzielniaki każdego tygodnia od godz. 10-ej do 11-ej zrana w kantorze fabryki przy ulicy Jasnej. 2063 3

Doktor PAWEŁ BRONIATOWSKI
Częstochowa Nowy Rynek 3. Telefon 34.
Choroby skórne, włośni, pęcherzy, weneryczny i choroby lekarska. Przyjmuje od 12 rano do 4 popoł. Polecenie 3-4 tygodni. Stojąc na dziedzińcu przy wejściu SAL WARSZAWY (HATA 66) 1914. — ostatni kład na sytylu. 69

DLA OSÓB CIERNIACYCH NA Poz. Rad. Med. z 15 201 (patologia, hemoroidy, katar kiszki, udzerzenia krwi do glewy oraz wszelkie choroby żołądkowa, wprost ratują cała rodzinę są)
Sawajcarskie gorzkie ziola d r Bauera-Ziola to przywracają apetyt i prawidłowe trawienie, oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko wyrostkom na twarzy i w ustach. Zdatne w aptekach i składach aptecznych. Marka Reguli; pud. 50 k. 693

Próżniactwo.

Jedną z najbrzydszych wad, która się coraz bardziej krzewi, jest próżniactwo.
Bo że są ludzie ubodzy i ludzie majątli, — to tak zawsze było i będzie, na to niema sposobu. Mylnem jednak jest, że ludzie bogaci, albo przynajmniej dostatni, nie potrzebujący pracować na kawał chleba powszedniego, w prawie są próżnować. Przeciwnie: im więcej człek otrzymał od Nieba, tem lepiej powinien darów tych używać. Próżnować nikomu niewolno, bogatemu i inteligentnemu mniej jeszcze, niż ubogim. Niestety jak że inaczej się dzieje.
Na ten raz chcę zwrócić uwagę na jeden rodzaj próżniactwa najbardziej rozpowszechniony wśród „pańszczyzny” z tak zwanej inteligencji.
Oto przykład: W sąsiedztwie moim mieszka pewna wdowa z dwiema córeczkami, podłotkami. Nieboszczyk ojciec pracą krwawą tyle zebrał; by zabezpieczyć rodzinie pewny byt.
Czy to jednak uprawniona dwie młode, zdrowe panny i nie mniej silna, kwitnąca mamusia do absolutnego próżniactwa? Skoro nie potrzebują pracować na życie — tem lepiej, czy brak jednak innej pracy; chociażby koszulki i sukienki szyć dla działawy z przytulików i innej biody, nauczyć katechizmu i abecawki dzieci stróża lub biednej sąsiadki i tyle innych pożytecznych zajęć.
Tymczasem owa szanowana rodzina za ujmę by sobie uważała wszelką robotę. Cóż więc robią? Oto od rana do późnej nocy bez przerwy bębnią na fortepianie, czasem na dwie, czasem na cztery i sześć rąk — aż sąsiadzi uszy zatykają, a psy na ulicy wyją.
Muzyka, prawdziwa muzyka jest sztuką piękną, służy nie tylko ku przyjemieniomu lecz i ku podnoszeniu ducha. Taką muzykę należy uprawiać poważnie, i tylko przez osoby, posiadające odpowiedni talent.
Jest to więc zwykłe próżniactwo, a takich próżniaków wśród naszej inteligencji niestety tysięcy!

stronią od ożenku jak od nieszczęścia.
Zeby była sprawiedliwość na świecie, takie próżniaczki należałyby zamknąć do domu poprawy, gdzieby je zmuszano do szorowania podłóg, prania bielizny, pomywania naczyń i innych pożytecznych a odpowiadających ich kurzej inteligencji zajęć.
Nie wątpię że do tego dojdzie musi. Skoro młodzież mężką biorą do wojska, czemu nasze młode panny nie miałyby po lat kilka popraktykować w szpitalach. Byłaby to lepsza szkoła życia, niż nasze arystokratyczne pensjonaty, które często są tylko szkołą próżniactwa.

Chwila obecna.

Bitwa największa w historii

Dawniejsze bitwy nie trwały długo. Bitwa pod Rosbach trwała za ledwie dwie godziny, bitwa pod Lignicą trzy. Z bitew napoleońskich najdłuższe były pod Aspern i Lipskiem, pierwsza trwała 21 godzin, druga trzy dni. Trzecia bitwa pod Plewną trwała sześć dni.
Bitwa pod Mukdenem toczyła się od 27 lutego do 13 marca, front długi był na 120 km, walczyło 600,000 ludzi. Pod Koenigraetzem walczyło 450 tys, pod Lipskiem 470,000 ludzi.
Bitwa pod Lwowem jest więc najdłuższą, toczyła się na największym terenie, brało zaś w niej udział do trzech milionów ludzi. Takiej bitwy dotychczas w historii nie było.

Zimna krew

Podczas bitwy pod Waterloo, gdy działa grały, rzucając deszcz pocisków, uprawiał pewien chłop swa rolę. Rownież i w bitwie pod Lwowem w odległości zaledwie dwu kilometrów od centrum walki bronował wieśniak ziemię i palił najspokojniej fajkę. Ranni, którzy tamtędy przechodzili potwierdzili i wyrazili swe zdziwienie.

Austrjacy i japończycy.

Biuro Telegraficzne Wolfa komunikuje rozmaite swego korespondenta z leżącym się w jednym w węgierskich szpitali rosyjskim oficerem który był w swoim czasie na wojnie japońskiej. Porównyując strony walczące, nietyko przyznaje on olbrzymią sprawność armji austriackiej, a właściwie węgierskiej, z którą osobście ostatnio w Galicji walczył; lecz oddaje jej pierwszeństwo wobec wojsk japońskich, które nie z takim zapalem szły do walki. Żołnierze węgierscy idąc do ataku naprz. na bagnety

wydają tak przeraźliwe okrzyki, że przeciwnicy się mimowolnie pływają i że oficerowie z trudem powstrzymują ich od odwrotu.

Z Prus Wschodnich

W jednym z artykułów dzisiejszej „Kattowitzer Zeitung” o szczegółach kampanii w Prusach Wschodnich przytoczony jest wyrytek listu Kancelarza Niemieckiego do generalnego konsula w Zurichu, w którym wspomniano, że z wojsk rosyjskich:

armja Sazonowa, a raczej jej szczupłe resztki po klęsce pod Tannenbergiem cofnęły się przez Narwę wgiąd swego kraju;
armja Rennenkampa zwyciężona na południu od Wystrucia (Insterburga) przekroczyła Niemca, aby szukać osłony fortec w Kownie i w Olicie.

Według tymczasowych obliczeń straty rosjan pod Tannenbergiem i w bitwach Mazurskich wynoszą do 150 tysięcy. Wogóle dotychczas w obęże niemieckim jest jeńców rosyjskich do 200,000, w czem 5,000 oficerów. Liczba wszystkich wziętych — do nielicznej przewyższa 300,000, z czego więcej niż połowa rosjan. Zdobyto też zgórą 2,000 różnych dział.

Suwalszczyzna.

„Kattowitzer Zeitung” zamieszcza korespondencję swego współpracownika z pola niedawnych starć wojsk niemieckich z rosyjskimi na granicy gubernii Suwalskiej. Opis jest straszny. Pola zorane kołami dział, poprzewracane kołami do góry armaty bez zamków, jaszczyki furgony, broń polamana, różne części naczyń i odzieży — wreszcie świadczące o popiesznem grzebaniu trupów częste wazgorza, na których nie zdążono postawić krzyża. co powienożca ruiny do mostów pojedynczych i całych miast. Dotyczy to tak P. us Wschodnich, jak i Suwalszczyzny.

Wystruż, Gąbin i Gołąb — Insierburg, Stoliupiany i Eydtkuny z tamtej strony granicy; Kibarty i Wierzbolowo — z tej; wszystko to w gruzach, pokryte ciszą cmentarna.

Korespondent dojechał tak do Wilkowszek, gdzie zakończył swe wrażenia zdaniem: „otacza nas tu późajza”.

TELEGRAMY.

Anglicy w Sebastopolu.

Frankfurt nad Menem 25. „Frankfurter Zeitung” otrzymuje wiadomość z Konstantynopola, że angielska misja z admirałem Limpusem, pozabawiona kierownictwa we flocie tureckiej udała się z nad Bostoru do Sebastopola, gdzie jeszcze przed wybuchem wojny było wielu angielskich oficerów marynarki.

Siedztwo.

Katowice 25. „Kattowitzer Zeitung” powtarza wiadomość londyńskiego „Pressureau” o odwołaniu wiceadmirała Troubridge’a z fлоты śródziemnomorskiej i o wyszczeniu siedztwa, celem ustalenia przyczyn, wskutek których zdołaty ująć z cięsniny

Messyńskiej w swoim czasie krążownik niemieckie „Goeben” i „Breslau”.

Pathfinder.

Berlin 25. Biuro Telegraficzne Wolffa dowiaduje się z urzędowego źródła, iż ustalono już, że krążownik angielski „Pathfinder” zatonał 5 września wskutek ciosu torpedy niemieckiej łodzi podwodnej. Łódź — U 21. Komendant porucznik floty Hering.

Pogłoski.

Katowice 25. Dzisiejsza „Kattowitzer Zeitung” zamieszcza wyjaśnienie zastępcy Królewskiej Głównej Komendantury, że pogłoski, obiegające we Wrocławiu a szczególnie na Górnym Śląsku o ciężkich jakoby stratach landwery szlaskiej w Rosji — są nieprawdziwe.

Granat w głównym sztabie.

Katowice 25. „Kattowitzer Zeitung” powtarza za angielską „Daily News” wiadomość z Chateau Thierry, że podczas ostatnich bitew wojska sprzymierzone angielsko-francuskie poniosły olbrzymie straty. Ogień był tak morderczy, że oddziały sanitarne nie mogły nadążyć z uprzążaniem trupów i rannych.

Granat niemiecki padł do namiotu głównej kwatery angielskiej, szereg spustoszenie Sztab wyszedł z zylem.

Lotnicy nad Duesseldorfem.

Berlin 25. „Duesseldorfer Zeitung” donosi, że w dniu 22 b. m. w pobliżu hangaru duesseldorfskiego zrzucono z nieprzyjacielskiego aeroplanu dwie bomby, które zadnych strat nie wyrządziły z wyjątkiem wypadnięcia szymb w oknach pobliskich domów.

Nansen do narodu.

Berlin 25. Znany uczonej podróżnik i badacz stref podbiegunowych, szwedzki dr Fridforj Nansen, według nieurzędowych wiadomości z Chrystianii powiedział mowę, w której winę obecnej wojny europejskiej przypisuje trójporozumieniu. Nie wierzy on w rozbrojenie Europy, jako rezultat obecnej wojny i wróży, że dziejsza zawierucha nie jest walką ostateczną — przeciwnie jest ona wstępem do nowej wielkiej wojny, która wybuchnie zaraz po skończeniu się dziejszej.

Haubice Kruppa.

Katowice 25. „Kattowitzer Zeitung” za londyńskim dziennikiem „Star” zamieszcza orzeczenie jednego z oficerów armji angielskiej, działającej we Francji Wschodniej, który pisze, że artylerja francuska znaczenie nie dorosła do niemieckiej, w której ciężkie moździerze Kruppa są najbardziej niszczycielskimi i morderczymi.

mi ze wszystkich dotychczas wynalezionych narzędzi mord. (Telegram Biura Telegraficznego Vaz Dias).

Rząd za wojną, japończycy przeciw.

Wiedeń 25. Wiedeńska „Korrespondenz-Rundschau” pisze: Według wiadomości z Pekinu w Japonii powstał silny ruch przeciwko udziałowi Japonii w wojnie. Podczas rewizji domowych w Tokio, znaleziono proklamacje, nawołujące do rozwiągnięcia wręcz oświadczenia, że zamiast awanturowania się w Europie przeciwko Niemcom, rząd japoński winien podnieść kwestię Mongolii i Mandżurji. Proklamacje zarzucają rządowi japońskiemu nietykalny brak patriotyzmu lecz poprostu to, że jest na żołdzie angielskim. Proklamacje te znaleziono nawet w koszarach wojskowych w Tokio i w Jokohamie. Między kapitanami w Kioto również zauważę się da je nastrojowi wrogowi dla wojny. Agitatorzy rozwinięli też gorliwą działalność wśród robotników arsenału w Osaka.

Głód w Czarnogórze

Rzym 25. Rosyjski ambasador na dworze czarnogórskim Giers przybył tu z Cetynji, aby prosić rząd włoski o przystanie wielkiej ilości maki i zboża do Czarnogórze. W Czarnogórze panuje olbrzymi głód.

KRONIKA

- Z kościołka im. Maryi.

W kościołku im. Maryi odbywają się nabożeństwa w następującym porządku:

W każdą niedzielę - nabożeństwa z naukami o godz. 10 ej i pół oraz o godz. 11 ej i pół Nieszpory o godz. 4 po poł.

Od czwartku i piądzienika o godz. 4 po poł. odprawiane będą t. zw. nabożeństwa październikowe.

Dodatkowo nabożeństwa zalecone przez J. E. ks. biskupa Zdzistwieckiego w dni powszednie odbywają się po Mszy św., która rozpoczyna się o godz. 8 ej rano.

- Od redakcji.

Wczoraj na ręce p. A. Januszewskiego wpłaciliśmy: na kuchnię nr. 1 34 rb 50 kop., na nr. 2 - 19 rb., na nr. 3-16 rb. 55 kop., i na nr. 4-93 rb. 60 kop. Razem wpłaciliśmy 163 rb. 55 kop.

- Zebranie komisji informacyjno-opiekuńczej.

Dzisiaj, w sobotę 26 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Tow. Dobroczyńców dla chrześcian, przy ulicy Staszycy, odbędzie się posiedzenie komisji informacyjno-opiekuńczej dla nędzy wyjątkowej.

- Niedożądne zebranie.

Zapowiedziane na wczoraj na godz. 2 i pół po poł. zebranie komitetu ku

chni nr. 3 nie doszło do skutku, przeto porządek dzienny tego zebrania zostanie wyłożony na wtorkowe posiedzenie tygodniowe.

- Ofiara.

Wczoraj do uznania redakcji złożono nam: srebrny żetonik - nagrodę Tow. „Jedność” w Radomsku, srebrny żetonik - pamiątka z zabawy na Dynasach, srebrny krzyżyk, medalik, mała moneta - srebrna i 3 miedziane.

Nadto p. Hoffman w dalszym ciągu złożył 50 kwitów na warzywa.

Na kuchnię nr. 3 na ręce naszej redakcji złożono 5 złotych polskich

Z zebrania rady miejskiej.

Wczoraj w Magistracie odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, które trwało od godz. 4 - 8 ej wieczorem. Przewodniczył dr. Marczewski.

Oto wynik obrad:

- Kupony Tow. Kredytowego miejskiego.

Poza tem, że zgodnie z ogłoszeniem Czestoch. Oddział. Warsz. B. n. ku Handlowego wymienia kupony od listów zastawnych Tow. Kredytowego m. Czestochowy na czekiel - wczoraj Rada miejska zatwierdziła ich przymusowy obieg w mieście narównie z czekami oraz monetą brzożącą. Kupony te, po odliczeniu 5 proc. od sumy, na jaką kupon jest wystawiony, na podatek skarbowy, wnoszony zgóry przez Tow. mają następującą wartość obiegową: czerwone opiewające na 25 rub - 23 rb 75 kop., niebieskie, opiewające na 12 rb 50 kop. - 11 rb 87 kop., zielone, opiewające na 6 rb. 25 kop. - 5 rb. 93 kop. i żółte, opiewające na 2 rb. 50 kop. - 2 rb. 37 kop.

Nadmienić należy, iż kupon jest ważny na 10 lat.

- Spirytus dla aptek.

Przyjeżdżo do wiadomości zawiadomienie p. Naczelnika powiatu Czestochowskiego o przeznaczaniu dla miejscowych aptek 200 dużych butelek spirytusu, który zostanie złożony w Magistracie. Pozostałe zapasy wódki i spirytusu, mieszczące się w zakładach monopolowych na Aniolowie p. Naczelnik powiatu polecił Magistratowi natychmiast zapakować do wagonów, które zostaną wysłane do Prus. Do pracy tej wynajęto robotników Dozór polecono p. Kancelerowi Ze względu na duże zapasy wódki praca potrwa kilka dni o czem też zawiadomiono p. Naczelnika powiatu.

- Cena maki.

Cenę maki po 11 rb. za workę postanowiono utrzymać nadal sprawę pp. Piltza i innych, sprzedających mąkę po 12 rb. za workę odłożono do następnego zebrania t. j. do wtorku.

- Dla przytulku położniczego.

Subsydjum dla przytulku położniczego przy ul. Jasnogórskiej ze 150 rb. miesięcznie podniesiono do 200

rb., postanawiając zarazem za sierpień wypłacić pensję lekarzowi, akuszerce i pomocnicy. Zarządzającego czasowo przytulkiem Dr. Kędzierskiego upoważniono do pobierania opłat od zamężniejszych mieszkanców miasta oraz od chorych zamieszkojących.

- Za podnoszenie ceny cukru.

Za samowolne podniesienie ceny cukru ponad normę ustanowioną przez Radę miejską oraz za odmówienie wydania delegatom tejże Rady ksiąg oraz faktur do sprawdzenia - skazano właściciela hurtowego składu cukru, Iz. Freunda, na 100 rb. kary, przeznaczając 50 rb. na „Dorazną pomoc”, 50 rb. na gminę żydowską.

Nadto postanowiono wystosować do Freunda list naganny za nieobywatelskie korzystanie z sytuacji.

- Odrzucona skarga.

Reklamację niejakiego Oderberga, skazanego na 25 rb. kary za sprzedaż maki po 15 rb. za workę - odrzucono na zasadzie uchwały Rady miejskiej z d. 6 sierpnia.

- Karygodne.

Na skutek zawiadomienia „Naszej piekarni”, iż niejaki Gęsiowski sprzedaje mąkę po 16 rb. za workę - polecono p. Dyrektorowi półgój wdrożyć w tej sprawie energiczne śledztwo.

- Z kuchni nr. 3.

Wczoraj w kuchni nr. 3 przy ul. Staszycy wydano 189 obiadów. Na dziś zamówiono 161 obiadów.

- Walka z głodem.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki, pod powyższym tytułem nadmienić należy, że Magistrat nabył 20 wagonów maki żytniej sprowadzonej z Prus po cenie 11 rb. 67 kop. za workę pięciu pudowy. Ażeby jednak cena chleba nie uległa zmianie nabycy będą płaćci za mąkę 11 rb. różnicę 67 kop. pokryje Magistrat. Sól będzie sprzedawana w Straży po 5 i trzy czwarte kop. z tem zastrzeżeniem by w detalu - kosztowała 6 kop. za funt.

- Samolot nad Czestochową

Wczoraj ponownie nad Czestochową ukazał się samolot jednośladowy, który zakreśliwszy szereg figur udał się w kierunku wschodnim.

- Wyżysk.

Dzisiaj zaledwie upływa tydzień od zamknięcia miasta przez władze wojskowe dla wwozu artykułów spożywczych i oto już niektórzy handlujący doprowadzają spekulację do potworliwego wzrostu rozmiarów. Oto sprzedaliśmy, że owocarnia w II Alei sprzedaje masło po 90 kop. za funt, podczas gdy przed 10 dniami płacono od 90 kop. do 1 rb. za kwartę. W innym sklepie II Alei nr. 40, masło sprzedawane jest po 72 kop. za funt.

Podniesiono też cenę stoniny do 40 kop. za funt. Słowem handlujący normują sobie ceny samowolnie. W sprawę tę niewątpliwie wejrze władza.

- Aksa dla dorozek.

Komendant m. Czestochowy Major hr. Carner i Dyrektor Policji p. Berneck podpisali dla kursujących w mieście naszym dorozek dwukonnych następującą taksę:

Za kurs jazdy po mieście w dzień 50 fenigów (w nocy 70 fenigów); Z dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej lub na dworzec w dzień 60 fen. (w nocy 80 fen.); a z bagażem w dzień 80 fen. (w nocy 90 fen.); Z dworca kolei Herbsko-Kieleckiej go lub na dworzec w dzień 80 fen. (w nocy 1 mark.); a z bagażem w dzień 100 fen. (w nocy M. 1.10)

Do koszar huzarskich na Zaczasz w dzień M. 1.00 (w nocy M. 1.20); Za godzinę jazdy w granicach miasta w dzień za pierwszą godzinę M. 1.00 za następną po M. 0.80 (w nocy za pierwszą M. 1.20, za następną po M. 1.00).

Uwaga. Wolno dorozkarczowi zgodzić się taniej - nie wolno wymagać drożej.

Przy jeździe na godzinę za pierwszą kwadrans się nie liczy; półgodzina za połowę, a trzy kwadransy za całą.

Jazda za miasto opłaca się według umowy. Za bagaż cięższy nad 20 kg. (50 funtów) tak w dzień, jak w nocy dopłaca się 30 fenigów.

Nie wolno na dorozkę zabierać więcej nad 4 osoby. Noc liczy się od godz. 11 przed północą do godz. 6 rano.

Dorozce na gumowych kołach należy się 20 fenigów za kurs więcej. Za jazdę na dworzec kolei Herbsko-Kieleckiej, albo z powrotem od dworca do miasta w tak zwanym omnibusie lub resorkach liczy się 20 fenigów od osoby.

Jednokonne dorozki są zabronione.

Zginął paszport wydany przez gminę Huta Stara na nazwisko Wincentego Mastonia i weksel wystawiony przez Ludwika Montaga na rb. 100.

Pianiska uczennica szkoły muzycznej, mogąca udzielać lekcji muzyki proszona jest o złożenie oferty: Aleja II róg Cerkiewnej w wedliniami.

W przedzialek przybłąkały się 3 gusiel. Odebrać można za zwrotem kosztów w hotelu Krakowskim.

Kupię wieszadło z lustrem, lastkami we adresy „Wieszadło” do admin. „Gońca Czestoch.”

Zginęła książeczka kasy Poz. Oszczędnościowej Nr. 11923.

Pamiętajcie o głodnych!

zamknąć drzwi, i przystąpić do siebie nie poruszysz się i nie otworzysz ust.

Pragnąłem, bardzo pragnąłem widzieć panią, inaczej nie byłbym się odważył przyjść tutaj - ował się Hugo głosem, który zdradzał warzenie bardziej, niż by sobie tego był życzył. Wiem, że się wydeję pani zachwiałym, ale było dla mnie tak wielkim niepodebiestwem mówić, że wczaj kiedyśmy się spotkali, a tak pragnąłem tego, tak potrzebowałem mówić z panią. Czy pozwolił mi pani powiedzieć ci to teraz, lecz może gniewasz się na mnie? Może się gniewasz, że smiał przyjąć tutaj, i nie zechcesz mnie wysłuchać?

- Dłaczego miałabym się gniewać? odparła Dora, teraz bardzo jałgodnie, patrząc nań spokojnie i poważnie. Nie mogłabym się gniewać o to, żeś pan pragnął powiedzieć ze mną. O! nie. rada jestem, żeś pan przyszedł - dodała w końcu z prostotą.

Mówiła to stojąc, z ręką opartą na poręczu krzesła, i była chwila, że po pierwszych słowach wyrzeczonych do Hugona nie wiedziała, co ma uczynić dalej? - Proszę, siadaj pan... rzekła przecież w końcu, jak gospodyni domu, która nie może inaczaj przemówić do gościa.

Hugo obejmował się po czystym, wesołutkim pokoiu i zawołał nagle: - Więc to tu pani mieszka! (d.c.n.)

ONE.

Z angielskiego

(Dalszy ciąg).

- A może też nigdy bardzo nad tem nie cierpiała? pomyślał nagle, ale choć ta uwaga powinna była być dla niego źródłem ukojenia, uczuł się przez nią zadrażnionym; wspomnienie przedkisi słów Dory drażniło go, i sprawiło mu przykrość, powtarzał sobie, że o wiele słodsza i więcej pociągająca, wydała mu się z ową przemijającą bladeścią, która mu tak ścisnęła serce, niż potem, gdy rumieniec powrócił na jej lice, które ukazało mu się kwitnące blaskiem miłośności.

Więc rzeczywiście mała cierpiała? Hugo wystawiał ją sobie często jako istotę zlaną i zgnębioną, lecz ta kobieta, którą dzisiaj ujrzał zgola taką nie była, i odepchnęła prawie z oburzeniem jego współzucie i przypuszczenie, że straciła zdrowie.

- Ha! skoro zatem nie rozraniłem jej serca, nie rozdarłem go nieuleczalnym, bardzo to mnie cieszy - mówił sobie, ale jakkolwiek był nity z tego rad, nie cieszył się wcale. Czy męska jego próżność, czy może serce cierpiało w nim. Doznawał uczucia żalu, jakgdyby po jakiejś stracie, jakiejś

wierze straconej. Wziął się do książek, ale tego wieczora nie był w stanie czytać. Z tego co widział, domyślił się, że Dora była nauczycielką towarzyszących jej chłopczyków, ale jeśli nią była, dłaczegoż mieszkała osobno? A może i mieszkała - może weszła do tego drugiego domu, tylko za jakimiś interesem? Ostatecznie cóż go to obchodzić mogło? Niewątpliwie nie go to nie dotyczyło, przecież przez cały wieczór i dni następane, wracał myślą do tego pytania, gdzie jednak jest dom Dory, dach pod którym żyje? Zwrócił się do przewodnika adresowego, ale tam nie dowiedział się nic więcej, nad nazwiska właścicieli kamienic. Sublokatorka dwóch małych pokoiów nie była zapisaną w wykazie adresowym.

W kilka dni potem poszedłszy bez wyraźnego celu na Kensington, zatrzymał nagle listonosza, którego spotkał na rogu Wright's Lane i zapytał go, czy nie zna osoby nazwiskiem Wilmot, która by w jednym z tych domów mieszkała? Listonosz przecież nie odpowiedział mu odrazu, bo korespondencja Dory była bardzo ograniczoną, ale w końcu przypomniał sobie to nazwisko. - A tak panie, tak... znam - rzekł - mieszka ta panna u pani Stenhens N. 20.

Hugo podziękował mu prawie gorąco, choć doznał bardzo bolesnego ścisnięcia serca na myśl, że Dora bez

rodziny i przyjaciół, mieszka tak na pokornym u ludzi obcych. - Tutu, szepnął do siebie patrząc w okna, które przypuszczał, że do niej należa.

Do tego czasu nie zdawał sobie dokładnie sprawy z tego, że pragnie ją znnowu zobaczyć, ale teraz pragnienie przedstawiło mu się jasno w u myśle, choć nie wiedział jeszcze właściwie co mu na tem zależy? Kilka-krotnie chodził na Kensington w nadziei, że spotka Dorę na ulicy, ale gdy mu się to nie powiodło, zaczął przemyśliwać, czy by nie mógł pójść po prostu odwiedzić ją w jej własnym mieszkaniu?

Czuł, że będzie to krok bardzo śmiały, ale w końcu zdecydował się na niego i pewnego wieczora zastukał do domu, gdzie mieszkała, pytając dziewczynę, która mu otworzyła, czy miss Wilmot jest w domu?

Wybrał naumyślnie tak późną porę, by ją tem pewniej zastać, jakoby dziewczynka odpowiedziała mu twierdząco, i niepytając o nazwisko, poprowadziła go na schody. Pótem o twarzą drzwi i wymówiwszy tylko: - Proszę pani, jakis pan... wpuciała go do pokoiku rozjaśnionego światłem gazu i ognia na kominku.

Dora powstała z miejsca z pytającym wyrazem na twarzy, ale gdy zobaczyła Hugona, zatrzymała się nagle wyprostowana i milcząca. Nie powoliła go żadnym słowem, pozwoliła mu